

powodzenie wieczoru (nb. bardzo względne) „należy przypisać wyłącznie na rachunek reżysera”.

Dziś, kiedy w historycznej perspektywie wspominamy tę zasługę Jarosława Kvapila, reżysera i inscenizatora tragedii Słowackiego, drugiej i przedostatniej na czeskiej scenie, zasługa ta urasta w naszych oczach, gdy przypomnimy jubileuszowy charakter tego wieczoru. W dobie, kiedy byliśmy sobie, Czesi i Polacy, o wiele dalsi, aniżeli jesteśmy dzisiaj, Teatr Narodowy w Pradze pamiętał o uczczeniu stulecia urodzin polskiego Szekspira. Dziś, kiedy nas nie dzieli, ale wszystko łączy, teatr czeski ma do dyspozycji nowoczesny, świetny przekład „Balladyny” Franciszka Halasa²⁾, który tym polskim dziełem był niemniej porwany, jak ongi Juliusz Zeyer. Skorzystała z tego już — Ostrava.

Na kilka miesięcy przed śmiercią, w listopadzie ubiegłego roku, Jarosław Kvapil wybierał się na spotkanie ze starym przyjacielem, Ludwikiem Solskim, który wtedy objeżdżał z polskim zespołem pas pograniczny, grając Jowialskiego. Do tego spotkania nie doszło; skończyło się na wymianie listów. Ale ta myśl o fenomenalnym weteranie polskich scen (i scen w ogóle), jedna z ostatnich przed śmiercią zamyka harmonijnie łuk polskich zainteresowań Zmarłego, wbudowany przed czterdziestu laty w dzieło Juliusza Słowackiego, do którego wystawienia zachęcił — Ludwik Solski.

Zamyka się ten piękny żywot, wypełniony Platońską eurytmia, której hasło wysunął Kvapil jako motto na czoło swych wspomnień. Jest w tych wspomnieniach — spisanych i nie spisanych — polska cząstka, którą usiłowałem wydobyć, chyląc głęboko czoło przed pamięcią Zmarłego.

Marian Szyjkowski

WSPÓŁŻYCIE KULTURALNE I OŚWIATOWE POLAKÓW I CZECHÓW NA ŚLĄSKU ZA OLZA

(Osiągnięcia trzech lat — od 14. III. 1947 do 14. III. 1950 — od podpisania umowy polsko-czechosłowackiej o przyjaźni i wzajemnej pomocy)

Aby obiektywnie przedstawić obraz stosunków polsko-czechosłowackich na Śląsku za Olzą¹⁾ na odcinku kulturalno-oświatowym, trzeba odmalować tło układów kulturowych, obyczajowych i społecznych oraz uwypuklić historię tej ziemi, na której przez wieki całe działały — jak nigdzie może w Europie — różnorakie wpływy. Kto bliżej zapozna się z „człowiekiem cieszyńskim”, kto go „odgadnie”, ten łatwo zrozumie, na czym polega istota zagadnienia współżycia Polaków i Czechów na tym do niedawna „wulkanicznym” kawałku ziemi słowiańskiej. Wielką zasługę w wyrównywaniu antagonizmów narodowych przez krzewienie przyjaźni polsko-czechosłowackiej ma na Śląsku bezsprzecznie K. P. Cz.²⁾, która

²⁾ W nr. 1—2 „Przegląd Zach.”, w art. Rodowód poezji Franciszka Halasa, s. 54, mylnie wtrącono, że śp. Halas był również tłumaczem „Genesis z ducha”.

Redakcja

¹⁾ Nazwą tą będą się posługiwał na oznaczenie czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego.

²⁾ Skrót: Komunistyczna Partia Czechosłowacji.

konsekwentnie dążyła i dąży do wyrwania — mało — wyorania wciąż odradzających się chwastów szowinizmu i nacjonalizmu, znajdujących tu szczególnie pulchny grunt dla swej bujnej vegetacji. Jej też zasługą jest skierowanie całego nurtu współżycia kulturalnego i oświatowego, jako jednego z najważniejszych czynników przyjaźni polsko-czechosłowackiej na Śląsku za Olzą, na właściwe tory. Nie rezygnując ze starych tradycji postępowych, których wyrazem były choćby bunty chłopskie roku 1848. czy w latach późniejszych wyzwalanie się masy słowiańskiej z okowów ucisku politycznego przez rozwój uświadomienia narodowego i socjalnego, zdołano w okresie trzech ostatnich lat działania dotychczasowe, nacechowane nie zawsze równym natężeniem, uregulować i nadać im jednolite tempo rozwojowe. Dotyczy to zarówno Czechów jak i Polaków żyjących obok siebie na Śląsku za Olzą.

Działanie to posiada duże znaczenie na odcinku umacniania przyjaźni polsko-czechosłowackiej w najszerszym, ogólnonarodowym wymiarze. Albowiem przyjaźń polsko-czechosłowacka na Śląsku za Olzą, jak to zgodnie podkreślano z obu stron, stanowi bardzo poważną pozycję w układzie o wzajemnym stosunku między obu narodami. Układ przyjaźni i wzajemnej pomocy, którego trzecia rocznica podpisania przypadła na marzec bieżącego roku, jest nie tylko aktem formalnym, lecz wynika ze „zrozumienia konieczności współpracy wśród szerokich mas obydwu narodów”.³⁾

Tu, na Śląsku, proces fermentowania tej przyjaźni i wynikającej z niej współpracy rozwijał się prędzej niż gdziekolwiek indziej. Tu bowiem w specyficznych bardzo warunkach dokonuje się głęboka przemiana wśród szerokich mas ludowych zarówno polskich jak i czeskich, stanowiąc jakby olbrzymie laboratorium przeobrażeń psychicznych, dające pole do doświadczeń i do wysuwania na ich podstawie postulatów, których urzeczywistnienie może znaleźć zastosowanie w jak najszerszej skali. Kto zna Śląsk Cieszyński, ten wie dobrze, że przyjaźń ta nie rodziła się przy ostrym ogniu, że dojrzewała ona i nadal jeszcze dojrzewa dzięki w dużej mierze naturalnemu obumieraniu starych nawyków i uprzedzeń, racji takich i innych. Ten ewolucyjny proces gwarantuje przyjaźni polsko-czechosłowackiej trwałość i moc. Wielowiekowe uprzedzenia, podsycane przez szowinistyczną propagandę przez długie lata, nie dadzą się szybko i radykalnie usunąć. Trzeba je zdławić w ich bezsensie, unieszkodliwić argumentem, opanować w walce. Gdy w roku 1947 zasiewano pierwsze ziarna przyjaźni na zagonie słowiańskiej i demokratycznej wzajemności, przyjaźń ta najpierw zaczęła kiełkować na ugornej ziemi: na Śląsku Cieszyńskim i dalej na szlaku Ostrawa—Katowice. Zarówno wojewoda ostrawski, inż. Chamrad, jak i ówczesny wojewoda śląsko-dąbrowski, gen. Zawadzki, składając sobie pierwsze oficjalne wizyty stwierdzili zgodnie, że: „od stosunków i atmosfery, jakie zapanują na Pograniczu z obu stron Olzy, w dużym stopniu zależna będzie Praga i Warszawa.” „Stąd właśnie mają promienić na całą Polskę i Czechosłowację idee wspólnych wysiłków nad zabezpieczeniem granic świata słowiańskiego, stojącego na straży pokoju i dobrobytu swych obywateli”.⁴⁾ To samo stwierdzali w latach dalszego rozwoju wzajemnych stosunków i inni. W roku 1948 konsul generalny R. P. w Ostrawie inż. Wengierow mógł napisać,

³⁾ W. Kopecky, minister informacji, w „Světové rozhledy” w artykule „Współpraca kultur oparta na przyjaźni ludu” (r. 1947).

⁴⁾ „Trybuna Robotnicza”, Katowice, 25. XI. 1947.

obserwując wzrost nasilenia przyjaznego współżycia Polaków i Czechów na Śląsku za Olzą, że teren Śląska Cieszyńskiego jest tym właśnie pomostem, który wiąże oba narody w zgodnej współpracy nad realizacją ustroju sprawiedliwości dziejowej. „Od tego, jak się układają stosunki między Polakami i Czechami na Śląsku, zależą w ogólności stosunki między naszymi narodami”. „Musimy sobie uprzytomnić, że bez szczerego, przyjaznego współżycia Polaków i Czechów w Cieszynie, Frysztacie i Trzyńcu nie może być szczyrych i przyjaznych stosunków między Pragą i Warszawą”. Tę myśl rozwinął konsul Wengierów dodając, że 95% kontaktów kulturalnych i gospodarczych między obu krajami nawiązuje się poprzez ziemię śląską, na co wpływają zarówno względy geograficzne jak i tradycja. W tym stanie rzeczy za najważniejszy postulat chwili uważać należy odbudowanie wzajemnego zaufania rzesz ludowych obu narodowości, żyjących obok siebie w zwartej masie.⁵⁾

Od chwili podpisania umowy polsko-czechosłowackiej i protokołu dodatkowego minęły trzy lata. Jest to okres krótki. Lecz i ten wystarczy do stwierdzenia, że zaufanie, hartowane we wspólnej pracy nad realizowaniem planu pięcioletniego, zostało już w znacznym stopniu odbudowane. Jakie drogi ku temu prowadziły i nadal prowadzą, zastanowimy się w dalszej części artykułu.

Dwa ogniwa — P. Z. K. O. i S. M. P.

P. Z. K. O., czyli Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, jest organizacją o charakterze uwidocznionym w samej nazwie. Zadania jego jednak wychodzą znacznie poza ramy tą nazwą zakreślone. P. Z. K. O. powstał podobnie jak i S. M. P. (Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej) w wyniku podpisania umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy w marcu 1947 roku. Utworzono wtedy po dwie polskie organizacje w dwu powiatach Śląska za Olzą: w powiecie czesko-cieszyńskim i karwińskim. Organizacjami tymi były powyższe wspomniane: Polski Związek Kulturalno-Oświatowy i Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.

Organizacje te rozpoczęły pracę w nader trudnych warunkach. Zdołano jednak w okresie trzech lat nie tylko rozbudować oba związki, nie tylko poszerzyć ich zasięg terenowy, ale także pogłębić i udoskonalić samą pracę. Nie zapomniano przy tym o wiązaniu coraz ściślejszym tej pracy z organizacjami czechosłowackimi. Przez okazywanie dobrej woli zdołano ze swej strony wytworzyć w krótkim czasie warunki dla wywołania odpowiedniej atmosfery, uzyskując poważne wyniki w odbudowie wzajemnego zaufania pomiędzy społeczeństwem polskim a czechosłowackim. Wyrazem tego są słowa, wypowiedziane na tegorocznym zjeździe PZKO przez wybitnego działacza politycznego, inspektora oświatowego Kraju Ostrawskiego, Cimmera, który stwierdził, że PZKO⁶⁾:

a) stał się czynnikiem, usuwającym nieporozumienia polsko-czechosłowackie na Śląsku za Olzą,

⁵⁾ Przemówienie wygłoszone przez przedstawiciela R. P. konsula gen. w Ostrawie, inż. Wengierowa na akademii w Karwinie, zorganizowanej w pierwszą rocznicę podpisania umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy rządami Polski i Czechosłowacji. Sprawozdanie drukowane w „Głosie Ludu”, Czeski Cieszyn dnia 14. 3. 1948.

⁶⁾ Sprawozdanie ze Zjazdu PZKO w dniu 26. II. 50 — „Głos Ludu” nr 27 z dnia 2. III. 50 r.

- b) szerzy akcję oświatową wśród społeczeństwa polskiego za Olzą, umożliwiając mu przez to rozwój kulturalny i oświatowy,
- c) skupia to społeczeństwo w jedną całość z całym narodem polskim,
- d) oddziaływa pozytywnie w kierunku stwarzania właściwej atmosfery wśród mas polskich,
- e) położył duże zasługi około przeorientowania mas, działając w duchu uświadomienia socjalistycznego.

Warto przypomnieć, co ten sam działacz mówił na temat PZKO na zjeździe pracowników kulturalnych i oświatowych Kraju Ostrawskiego w roku 1949⁷⁾. Podkreśliwszy wielką rolę mas polskich za Olzą, które winny stanowić ogniwo łączące Polskę z Czechosłowacją, postawił on wówczas tak PZKO jak i SMP za wzór czeskim związkiem kulturalno-oświatowym. „Są one (PZKO i SMP) — mówił inspektor Cimmer — ze wszystkich organizacji Kraju Ostrawskiego najbardziej aktywne”. Słowa uznania padły też pod adresem członków PZKO i SMP — robotników, hutników i górników, zajmujących w przemyśle czechosłowackim czołowe stanowiska, budujących wspólnie ramię przy ramieniu z czechosłowackimi towarzyszami pracy zręby socjalizmu światowego.

Przejdźmy do danych, na których inspektor Cimmer oparł swoją wypowiedź. PZKO — połączone na ostatnio odbytym w Czeskim Cieszynie zjeździe zjednoczeniowym w jedną całość pod nazwą: Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Czechosłowacji⁸⁾ — zrzesza w dwu powiatach, posiadających dotychczas odrębne organizacje PZKO, 100 kół terenowych, z których każde prowadzi mniej lub więcej ożywioną pracę w swoim zakresie. Trudno pisać obszernie o zasięgu i różnorodności tych poczynań. Są one rozbudowywane przede wszystkim wszędy; chodzi o to, aby tą akcją ogarnąć najszersze rzesze społeczeństwa polskiego za Olzą. Przyjrzyjmy się jednak prowadzonej pracy choćby pobieżnie:

Czytelnictwo polskie rozwinęło się na Śląsku za Olzą w okresie powojennym znacznie. Mimo zniszczeń wojennych w księgozbiorach publicznych PZKO posiada już obecnie kilkadziesiąt bibliotek terenowych (poszczególne koła) oraz dwie własne księgarnie: w Czeskim Cieszynie i Karwinie. Czytelnictwo to rozwijało się harmonijnie wraz z rozbudową sieci organizacyjnej PZKO oraz równoległym narastaniem miejscowych grup SMP. Nie została jeszcze dostatecznie rozwiązana sprawa gminnych mieszanych bibliotek, gdzie obok książek czeskich winny znajdować się także książki polskie.

Z czytelnictwem wiąże się ściśle akcja wydawnicza. Poza stałym działem kulturalnym w piśmie „Głos Ludu” (ukazuje się trzy razy w tygodniu), od grudnia ubiegłego roku PZKO wydaje własny miesięcznik pt. „Zwrot”. Pismo to nie znalazło jeszcze wprawdzie swojego właściwego wyrazu, niemniej reprezentuje wysoki poziom literacki. Skupia ono najwybitniejsze pióra literackie i publicystyczne Śląska Cieszyńskiego. Nakładem PZKO wyszło również kilka książek, broszur, plakatów oraz pism ulotnych.

Ożywioną działalność prowadziła sekcja szkolna PZKO. Ogółem w polskich zakładach naukowych na Śląsku za Olzą pobiera naukę w języku ojczystym 10.438 uczniów i uczennic. Sekcja troszczy się o pomoce szkolne, o dobre współzycie młodzieży polskiej z młodzieżą czeską. Nauczycielstwo staje się wzorem tej współpracy, utrzymując ze swymi czeskimi kolegami ożywione stosunki. Sekcja wydaje we własnym zakresie dwa czasopisma o charakterze szkolnym:

⁷⁾ „Głos Ludu”, 20. X. 1949 r.

⁸⁾ „Głos Ludu”, sprawozdania: 26. II. 50 r., 28. II. 50 i 2. III. 50 r.

„Jutrzenka” (dla szkół pierwszego stopnia) i „Praca Szkolna” (dla szkół drugiego stopnia). Nauczycielstwo polskie brało poza tym udział we wszystkich akcjach kulturalnych, oświatowych i społecznych.

Życie świetlicowe i troska o jego należyty rozwój, o wyposażenie świetlic w konieczne urządzenia, było jednym z ważniejszych punktów programu działalności PZKO. Tych świetlic (PZKO i SMP) jest w obu powiatach blisko 100, a liczba ich stale wzrasta. Przy zarządzie powiatowym PZKO czynna jest też „Poradnia Świetlicowa”.

Ruch teatralny obejmuje 82 amatorskie zespoły (PZKO i SMP). Brały one udział w przedstawieniach organizowanych po obu stronach Olzy. PZKO współpracowało także z dyrekcją Teatru Bielsko-Cieszyńskiego, którego przedstawienia cieszyły się dużym powodzeniem za Olzą. Amatorskie zespoły brały również żywy udział we wszelkiego typu akademiach, wieczorkach artystycznych i obchodach państwowych. Na tym odcinku ujawniła się współpraca z miejscowymi czynnikami urzędowymi. Poziom przedstawień podniósł się znacznie dzięki zorganizowaniu kursów reżyserskich oraz wprowadzeniu do bibliotek repertuarowych nowych sztuk scenicznych. Warto tu nadmienić, że polski zespół amatorski ze wsi Stonawa zdobył w roku ubiegłym na ogólnopolskim konkursie Twórczości Młodzieżowej mistrzostwo teatrów wiejskich Czechosłowacji.

Na szczególne uznanie zasługuje teatr jabłkowski oraz góralski zespół chóralny „Gorol”, który dzięki przede wszystkim jego reżyserowi Niedobie oraz dyrygentowi chóru Heczce odniósł szereg sukcesów artystycznych zarówno w Polsce jak i Czechosłowacji. Zespół ten otrzymał szereg zaszczytnych zaproszeń z różnych miast Polski. W roku bieżącym na zaproszenie czeskich organizacji kulturalnych ma zamiar zaprodukować się nawet w Pradze. Przewidziane są również występy „Gorola” w Brnie, Ostrawie, Żylinie i Bratisławie.

Poważny wkład do współpracy polsko-czechosłowackiej wniosły występy trzynieckiego amatorskiego zespołu teatralnego PZKO. Reprezentacyjna sztuka tego zespołu, „Zbrodniarze”, napisana z niezwykłą wnikliwością przez miejscowego hutnika Wawrosza, spotkała się z pełnym uznaniem fachowej opinii tak polskiej jak czeskiej.

O młodzieżowym montażu scenicznym pióra i reżyserii nauczyciela Gustawa Przeczka zamieszczono wiele pozytywnych opinii, tak w prasie polskiej, jak i czechosłowackiej. Występ tej grupy z udziałem ponad 200 dzieci i młodzieży cieszył się też dużym powodzeniem w całej Polsce. Zespół trzynieckiej młodzieży występował w wielu miastach polskich, m. in. w Warszawie, Katowicach, Łodzi i Gdyni. „Trybuna Robotnicza” organ PZPR na Śląsku, przed wystawieniem wspomnianego widowiska w Polsce zamieściła subtelną jego ocenę, z którą warto się zapoznać⁹⁾.

Poważną pozycję w dorobku kulturalnym ludności polskiej za Olzą ma także śpiewactwo. Posiada ono wyodrębnioną wewnątrz P. Z. K. O. i S. M. P.

⁹⁾ „Trybuna Robotnicza” 11. VII. 49 „Znaczenie zespołu trzynieckiego leży jednak nie w jego osiągnięciach artystycznych, ale przede wszystkim w fakcie, że — jak się wydaje — autorzy i reżyser „Marszu młodości” (tak nazywał się montaż sceniczny G. Przeczka) znaleźli właśnie tę drogę, na którą jeszcze nie wkroczyła twórczość amatorska w Czechosłowacji, ani — dodajmy — w Polsce. „Marsz młodości” doskonale łączy wszystkie elementy socjalistycznego realizmu. Motywy ludowe, pieśni i tańce nie stanowią luźno przypiętych wstawek, lecz są ściśle powiązane z tekstem, tworząc harmonijną całość”.

organizację: „Zrzeszenie Śpiewacze”. Śpiewactwo polskie za Olzą, wierne starej tradycji, ogarnia masy, reprezentując przy tym wysoki poziom artystyczny (o ruchu tym będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu).

Sekcja literacko-artystyczna PZKO — w skrócie S. L. A. — skupia się około pisma „Zwrot”. Urządza odczyty, wystawy malarskie, dba o rozwój talentów wśród rzesz młodzieży szkolnej i robotniczej przez organizowanie odpowiednich kursów. Trudni się też akcją wydawania pocztówek artystycznych. Członkowie SLA biorą również udział w różnego typu akcjach społecznych i imprezach artystycznych. Dziełem artysty-rzeźbiarza Świdra, członka P. Z. K. O., jest piękny pomnik dla uczczenia ofiar tragedii żywoickiej, w której zginęło w okresie okupacji z rąk Gestapo 36 niewinnych Polaków i Czechów¹⁰).

O sekcji kukiełkowej należałoby pisać raczej w części poświęconej teatrom. Żywa jej działalność zasługuje jednak na osobną wzmiankę. Blisko sto przedstawień zrealizowanych w ciągu roku przy bardzo skromnych środkach dzięki ofiarnej pracy garski ludzi dobrze świadczy o pracy zespołu.

We wszystkich sekcjach PZKO i SMP biorą czynny udział kobiety. Sekcja kobieca jednak podjęła się specjalnych zadań, jak organizowanie odczytów ideologicznych, urządzanie kursów praktycznej działalności kobiet oraz — co stanowi jej najpoważniejszą pozycję — branie udziału w ochotniczych brygadach pracy. W sumie odpracowały członkinie sekcji 45 000 godzin w tych brygadach, tym samym dając piękny przykład ofiarności i uświadczenia dla innych.

Odczyty, referaty, pogadanki stanowiły poważny wkład do dzieła gruntowania świadomości socjalistycznej wśród rzesz społeczeństwa polskiego za Olzą. Były one wykorzystywane dla umacniania przyjaźni i braterstwa między Polakami a Czechami. Temu samemu celowi służył też film. Przedstawienia urządzane przez kino objazdowe ściągały zarówno publiczność polską jak i czeską.

PZKO udziela swoim członkom i nie członkom porad prawnych, których liczba wyniosła w ciągu ostatniego roku sprawozdawczego przeszło trzy tysiące. Sekcja prawna PZKO udzielała tych porad osobom obu narodowości bezpłatnie.

Sekcja opieki społecznej zajmowała się organizowaniem kolonii letnich dla dzieci i młodzieży szkolnej. Kolonii urządziła w roku ubiegłym 5 w Czechosłowacji oraz kilka w Polsce. Skorzystało z nich ogółem dwa tysiące dzieci przeważnie górników i robotników.

Dużą pozycję w pracach PZKO i SMP stanowią akcje niezespolone, w których brali udział członkowie tych dwu organizacji. Do takich trzeba zaliczyć pomoc członków PZKO przy organizowaniu wszelkiego typu imprez przez zespoły przybyłe na teren Śląska za Olzą z Polski.

Przy omawianiu prac sekcji teatralnej wspomniałem o Teatrze Bielsko-Cieszyńskim. Otóż sukcesy, jakie odnosi ten teatr za Olzą, nie byłyby tak pełne, gdyby nie pomoc członków PZKO. Dziś współpraca polsko-czechosłowacka w wymianie teatralnej między obu narodami na odcinku Śląska Cieszyńskiego wyraża się w ciągu zaledwie kilku ostatnich miesięcy wystawieniem 30 przedstawień w różnych miejscowościach Śląska za Olzą. Jest to poważny dorobek, gdy się zważy, że w tym samym czasie teatr czechosłowacki z Czeskiego Cieszyna „Divadlo Těšinskeho Slezska” dawał przedstawienia po polskiej stronie Olzy w Cieszynie Polskim i Bielsku, docierając nawet do Żywca. Wymiana

¹⁰) „Żywocice”, broszura wydana nakładem „Głosu Ludu”, rok 1949.

nie ogranicza się do samych przedstawień; rozpoczęto już akcję w kierunku wymiany reżyserów i scenografów.

PZKO jest też niejako ośrodkiem ofiarności społeczeństwa polskiego za Olzą na rzecz różnych akcji społecznych i narodowych. Zorganizowana w roku 1947 za pośrednictwem „Głosu Ludu” zbiórka na rzecz powodzian w Polsce przyniosła ponad 10 milionów złotych. Dary zakupione w Czechosłowacji za te pieniądze zawiozła delegacja do Polski, by osobiście wręczyć je najbardziej potrzebującym. Była ona przyjęta w Warszawie przez najwyższych dostojników państwowych.

Suma pieniędzy osiągnięta z różnych zbiórek organizowanych na odbudowę Warszawy przyniosła ponad milion koron czeskich (8 milionów złotych), w czym udział samego PZKO poprzez akcję zbiórkową kół terenowych wyniósł 700.000 koron czeskich.

Cz. Z. M. — S. M. P.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (S. M. P.) jest samodzielną częścią ogólnopaństwowego Czechosłowackiego Związku Młodzieży (Cz. Z. M.). Podobnie jak PZKO, rozwija ono swą działalność przede wszystkim na odcinku oświatowym i kulturalnym, działając jednak wyłącznie wśród młodzieży. Organizacje te wzajemnie się uzupełniają i dopełniają. Działając w łonie ogólnopaństwowego Czechosłowackiego Związku Młodzieży, S. M. P. posiada duże możliwości umacniania więzów przyjaźni pomiędzy młodzieżą obu narodów.

Umowa dodatkowa między Cz. Z. M. a S. M. P. gwarantuje młodzieży polskiej w Czechosłowacji prawo rozwijania się w atmosferze własnej kultury narodowej w ramach oddzielnych komórek organizacyjnych. Jest to zgodne z duchem socjalizmu i wypracowanymi przez niego formami międzynarodowego współżycia, internacjonalizmu, którego praktyczny wzór widzimy tu na odcinku młodzieżowym. O ile pierwszy rok istnienia S. M. P. poświęcony był sprawom organizacyjnym, drugi zaś szkoleniowo-ideologicznym, o tyle rok trzeci ma być w myśl uchwał III Zjazdu SMP poświęcony budowie socjalizmu.

Akcja kulturalno-oświatowa uruchomiła szeroki wachlarz prac. Najpierw trzeba było spulchnić teren, użyźnić glebę nowym wkładem. Działo się to za pośrednictwem świetlic, klubów sportowych, urzędzenia wszelakiego rodzaju imprez artystycznych, odczytów, pogadanek itp. Akcja szkoleniowa jako dalszy etap prac w terenie odbywała się na kilku stopniach i rozmiarami przedstawiała się pokaźnie. Dużą zasługę w ożywieniu terenu, zainteresowaniu młodzieży kulturą artystyczną, ma powstałe z łona PZKO i SMP — „Zrzeszenie Śpiewacze”, jednoczące około 100 chórów. Duszą tej pracy był Emanuel Guziur. Przyczynił się on wraz z gronem najbliższych swych współpracowników do stałego podnoszenia liczebności poszczególnych zespołów chórowych oraz osiągnięcia przez nie wysokiego poziomu artystycznego.

S. T. M. — „Soutež Tvořivosti Mladeže” — K. T. M. — „Konkurs Twórczości Młodzieży¹¹⁾” stał się imprezą, która w całej pełni uwypukliła wysoki poziom artystyczny i kulturalny młodzieży polskiej w Czechosłowacji. Stał się też wielką manifestacją przyjaźni i współżycia między młodzieżą polską a czechosłowacką. Urządzona na dużą skalę w roku 1949 impreza artystyczna, nazwana w skrócie S. T. M., stała się wielkim wyda-

¹¹⁾ „Szyndzioly”, dodatek kulturalny do „Głosu Ludu”, numer poświęcony S. T. M. z dnia 11. IX. 1949 r.

zeniem dla całego kraju. Zorganizowana ona została z niespotykanym dotychczas rozmachem, czego najlepszym dowodem, udział w niej ponad 500.000 artystycznie uzdolnionej młodzieży czechosłowackiej (w eliminacjach).

Eliminacje odbywały się na trzech stopniach: powiatowym, wojewódzkim (krajowym) i ogólnopolskim. Polska młodzież ze Śląska za Olzą wykazała wysoki artystyczny i organizacyjny poziom (punktowano także za organizację), zdobywając w finałowych rozgrywkach na wielkim festiwalu w Ostrawie 2 mistrzostwa Republiki i dwa wicemistrzostwa. O demokratycznym wyrobieniu młodzieży polskiej dobrze świadczy fakt, że sukcesy te odniosły nie zespoły inteligentne, ale wiejskie (teatr, zespół taneczny) i robotnicze (hutniczy zespół śpiewaczy). Szereg nagród przypadł również polskim solistom, gdyż występy punktowane były w różnych kategoriach. Uroczystość festiwalową zagrał polski zespół chóralny z Śląska za Olzą, złożony z 800 osób, śpiewając „Pieśń Pokoju”. Pod hasłem bowiem pokoju odbywały się wszystkie imprezy festiwalowe, stanowiące finał STM.

Trudno nie wspomnieć o „koncertach chopinowskich”, organizowanych przez „Zrzeszenie Śpiewaczy” za Olzą. Przybywali tu najwybitniejsi pianiści polscy (Kędra, Klara Danecka i inni), niosąc muzykę naszego wielkiego rodaka do wsi podgórskich, do górniczych osad do osiedli chłopskich i robotniczych. Koncerty te, poprzedzane wspaniałymi prelekcjami prof. Stanisława Hadyny, laureata międzynarodowego konkursu chopinowskiego na powieść filmową o Chopinie słuchane przez Czechów jak i Polaków, stanowiły nie tylko wielkie osiągnięcie artystyczne, ale w równej mierze popularyzatorskie i propagandowe¹²⁾.

Działalność Cz. Z. M. — S. M. P. ograniczała się nie tylko do terenu samego czeskiego Śląska Cieszyńskiego. Sięgała ona dalej. Przedstawiciele SMP w różnych miastach, zarówno Czechosłowacji jak Polski, to członkowie sekcji akademickiej „Jedność”, studiujący na wyższych uczelniach polskich i czechosłowackich. Sekcja ta, zrzeszająca 332 członków, prowadziła ożywioną pracę nad krzewieniem przyjaźni między obu narodami. Do tego celu służyły najrozmaitszego typu imprezy o charakterze artystycznym i dydaktycznym. Członkowie sekcji uczestniczyli również w brygadach roboczych, w kopalniach, hutach, fabrykach czy w pracach na roli, budując wraz ze swymi czeskimi i słowackimi kolegami zręby socjalizmu w Czechosłowacji.

Współzycie bez asymilacji

Wszystkie przeżycia kulturalne, artystyczne i oświatowe Polaków za Olzą, cały ten wielki rozmach w kształtowaniu własnego oblicza kulturalnego przez szerokie rzesze społeczeństwa polskiego znalazł — jak to już pisałem na wstępie — szczerą i rzetelną poparcie ze strony K. P. Cz. Nie brakło wszakże i szkodliwego dla współpracy polsko-czechosłowackiej działania ze strony wrogich postępowi jednostek. Tendencje asymilatorskie, obce duchowi socjalizmu, odżywały niekiedy na nowo, dawały znać o sobie często wręcz nieoczekiwanie. Były one jednak skutecznie zwalczane jako nie tylko niezgodne z duchem porozumienia polsko-czechosłowackiego, ale przede wszystkim jako chęć godzenia w podstawowe założenia marksizmu-leninizmu, który zdecydowanie potępia wszelkie próby, wszelkie tendencje asymilatorskie.

¹²⁾ „Życie Śpiewaczy”, Organ Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczyh, Warszawa, numer specjalny XI—XII 1949 r.

Kulturalne działanie Polaków za Olzą miało dwie podstawy: jedną z nich była akcja współpracy i współdziałania z Czechami, druga budowa socjalizmu. Obie te podstawy wzajemnie się pokrywały. Wysiłki w kierunku uzyskania osiągnięć na polu kultury duchowej nie przesłaniały bynajmniej troski o kulturę materialną, I na tym polu PZKO zarówno jak i SMP ma poważne sukcesy. Wielu przodowników pracy w fabrykach, hutach i kopalniach na Śląsku za Olzą, to członkowie obu tych organizacji. Nie jest to rzeczą przypadkową, bo kierownictwo tak PZKO jak i SMP dba o odpowiednie uświadamianie swoich członków.

Po stronie czechosłowackiej, po stronie społeczeństwa czeskiego za Olzą daje się odczuwać stałe narastanie potrzeby coraz ściślejszego wiązania się z Polakami w wspólnym wysiłku zmierzającym do budowy socjalizmu. Kryzys zaufania pierwszych lat powojennych minął, zdeptyani stopami tych, którzy patrzą szerzej i dalej: przodowników hut i kopalń, przodowników myśli postępowej. Taki jest rodowód współpracy i współzycia społeczeństwa polskiego ze społeczeństwem czeskim za Olzą, taki jej rozwój. Sens jej określił na III Zjeździe Cz. Z. M. — S. M. P. konsul inż. Wengierow, mówiąc do delegatów: „Polsko-czechosłowacka ścisła współpraca jest w powiecie cieszyńskim kamieniem węgielnym i nieodzownym warunkiem powodzenia budownictwa socjalistycznego, stanowi integralną część wychowania nowego, socjalistycznego człowieka. Współpraca polsko-czechosłowacka oznacza również wzajemne poszanowanie i pomoc przy rozwoju kultury narodowej, bo droga do socjalizmu prowadzi jedynie poprzez rozkwit kultury narodowej. Współpraca polsko-czechosłowacka nie oznacza i nie może oznaczać nigdy żadnej asymilacji narodowej, ale na odwrót jest zaprzeczeniem wszelkich tendencji asymilatorskich”¹³⁾.

Drogi rozwojowe tej współpracy na przyszłość to umacnianie przyjaźni polsko-czechosłowackiej przez dalsze rozbudzanie wzajemnego zaufania, przez podejmowanie wspólnych wysiłków wokół rozbudowy Kraju Ostrawskiego, przez budowanie socjalizmu.

Nowe planowanie w dziedzinie kulturalnej podjęte w Kraju Ostrawskim (w którego skład wchodzi dwa powiaty: czesko-cieszyński i karwiński o ludności mieszanej polskiej i czeskiej) przez K. P. S.¹⁴⁾ („Kulturni Poradni Sbor” — „Ośrodek Poradnictwa Kulturalnego”), ujednolici wysiłki Polaków i Czechów, zjednoczy ich we wspólnym dążeniu do realizowania postawionych sobie zadań.

Władysław Merczyński

WYSTAWA SZKOLNICTWA POLSKIEGO W BRNIE

Po sukcesie, jaki odniosła wystawa szkolnictwa polskiego w Pradze i Ostrawie, przeniesiono ją do Brna, gdzie została otwarta w niedzielę 19 lutego. Wystawa, obejmująca ponad 2500 eksponatów prac uczniów wszystkich rodzajów szkół polskich, przede wszystkim szkół średnich licealnych, mieści się w Domu Sztuk Pięknych (Dum umeni), najładniejszym bodaj gmachu tego rodzaju w Republice Czechosłowackiej. Przed otwarciem wystawy, która urządzona została staraniem

¹³⁾ „Głos Ludu”, nr 29 z dnia 7. III. 1950 r.

¹⁴⁾ „Zwrot”, miesięcznik nr 3, rok 1950, artykuł: „Koordynacja naszych wysiłków w dziedzinie oświaty i kultury”.